

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Śmigłego № 6
Telefon № 59.

GRODZIENSKIE

cena 10 gr.

Rok V GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 118

Gwałtowne zbrojenia Anglii

Oto zdaniem prasy jedyna odpowiedź na akcje zbrojeniową Niemiec

LONDYN. (PAT). Namiętna kampania na rzecz zbrojeń, trwa w dalszym ciągu w prasie angielskiej. Cała prasa poświęca naczelną kolumnę zbrojeniom powietrznym i morskim Niemiec,

żądając stosownego przeciwdziałania ze strony rządu brytyjskiego.

„Daily Herald” występuje z nową rewelacją, twierdząc, iż Niemcy wybudowały na wyspie Sylt na Morzu Północnym

groźną podstawę aeroplanową.

„Morning Post” twierdzi, że 250-cio tonowe łodzie podwodne, których budowę podjęły Niemcy, posiadają zasięg krążenia, dochodzący dzisiaj do 6.000 mil. Dziennik podkreśla, że społeczeństwo angielskie, nawet na jego część, która się nie interesuje tem, co się dzieje w Europie na łądzie, nigdy nie będzie obojętne wobec

OD ŚWITU DO NOCY

Wczoraj w południe w Klubie Urzędników Państwowych (ul. Nowy Świat 67) odbyło się uroczyste otwarcie wystawy prasy i książki katolickiej w Polsce, zorganizowanej przez Akcję Katolicką przy parafii św. Krzyża.

W Genewie (Szwajcaria) rozeszła się wiadomość o wizycie, jaką złożył tu dnia 18 b.m. polskiemu min. spraw zagr. poseł litewski w Paryżu p. Klimas. Rozmowa ta miała dotyczyć sprawy nawiązania rokowań polsko-litewskich.

Wczoraj o godzinie 23-ej min. 5 przybył z Budapesztu do Warszawy nowomianowany poseł węgierski dr. Andrzej de Hory.

Arcybiskup Paryża Verdier celebrował Mszę św. w obecności wszystkich dygnitarzy kościelnych, którzy przybyli do Lourdes (Francja), by wziąć udział w uroczystościach. Ilość pielgrzymów obliczają na 250.000 osób.

Święto Pracy we Włoszech

RZYM. (PAT). W dniu wczorajszym obchodzono we Włoszech tradycyjną rocznicę założenia Rzymu łącznie ze świętem pracy. W głównych miastach wszystkich prowincji włoskich przedstawiciele władz rozdali zgóra 50.000 świadectw emerytalnych robotnikom i pracownikom, którzy bądź przekroczyli 65 rok życia, bądź też stali się inwalidami. Ponadto rozdano 12.000 świadectw renty dodatkowej dla robotników, obarczonych licznymi rodzinami. Wszystkie

Znikła groźba powodzi

STANISŁAWÓW. Wobec tego, że w nocy z soboty na niedzielę deszcze przestały padać, stan wód na rzekach górskich stanowiących dopływy Dniestru zaczął opadać i niebezpieczeństwo powodzi minęło. Natomiast stan wody na Dniestrze od ujścia rzeki Łomnicy wód wzrasta i wynosił w niedzielę wieczorem około 3 mtr. ponad poziom normalny; a pod Niżniowem w nocy z niedzieli na poniedziałek około 3.40 ponad poziom normalny. Dniestr. wystąpił z brzegów.

Naogół w powiatach gór-

zbrojeniom powietrznym i morskim Niemiec,

„Times” obala zaprzeczenie Niemiec, twierdząc z całym naciskiem swego autorytetu,

że wiadomość o podjęciu budowy 12 łodzi podwodnych brytyjskie koła rządowe otrzyły oficjalnie od kierownictwa marynarki niemieckiej w

ministerstwie Reichswchry.

„Daily Telegraph” zapowiada, że rząd brytyjski podejmie szeroko zakrojony program ekspansji powietrznej i że wy-

datki na lotnictwo w budżecie tegorocznym zostaną doprowadzone do 25 milionów funtów szterlingów.

Prasa przypomina również, że rząd brytyjski ma prawo skorzystania z klauzuli traktatu morskiego zawartego w Londynie w r. 1930 pozwalającej mocarstwom, które podpisały ten układ, a więc W. Brytanii, Stanom Zjednoczonym i Japonii na

rozszerzenie swoich zbrojeń ra morzu, o ile jakiegokolwiek mocarstw poza nawiasem tego traktatu podejmie zbrojenia morskie, jakie spodziewane są w ciągu bieżącego tygodnia w Izbie Gmin oraz na rozmowy, jakie prowadzone będą przez członków gabinetu brytyjskiego oraz z premierami dominijów, przybyłymi do Londynu na uroczystości jubileuszu koronacyjnego.

ODNALEZIENIE ZAGINIEGO.
TOKIO, PAT. Samolot pasażerski linii komunikacyjnej Mandzuko-Japońska, o którym brak było wiadomości od piątku, znaleziony został przez rybaków na wyszczu morskim w pobliżu miejscowości Aotung. Lotnika i mechanika nie znaleziono.

Z GIEŁDY

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 5.27%. Rubel złoty 4.68. Dolar złoty 9.11. Rubel srebrny 1.90; 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.90. Gram czystego złota 5.924. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 198.30. Funty sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych 25.55.

Akcje: Bank Polski 88.75 — 89.00; Ostrowiec 19.00; Starchowice 17.35 — 17.25.

Litwa się zbroi

KROLEWIEC. (PAT). „Königsberger Allg. Ztg” donosi, że przez przedłużenie służby rekrutów o 3 miesiące, Litwa osiągnie zwiększenie swojej ar-

mii do 31.000. Równocześnie przeprowadza się w armii litewskiej polepszenie materiału technicznego przez zakup no-

wych tanków i samolotów wojskowych. Poza tem piechota litewska ma być zaopatrzona w artylerję pomocniczą do walk z oddziałami zmotoryzowanymi.

Rokowania francusko — sowieckie na dobrej drodze

MOSKWA. (PAT.). Korespondentem zagranicznym w Moskwie dano następujący komunikat oficjalny o rokowaniach z Francją:

„O przebiegu rokowań francusko - sowieckich w sprawie paktu wzajemnej pomocy TASS otrzymuje z miarodajnego źródła następujące wyjaśnienie:

„Wbrew doniesieniom różnych organów prasowych sprawa t. zw. automatyzmu pomocy nie wywołała i nie

wywołuje żadnych różnic. Obie strony od samego początku zgodziły się, że wzajemna pomoc winna być okazywana na zasadzie decyzji Rady Ligi Narodów.

W ten sposób pakt francusko - sowiecki będzie uzgodniony z układem lokarnskim. Na tej właśnie podstawie były zaczęte rozmowy, gdy była mowa o wschodnim pakcie regionalnym i o sowiecko - francuskim pakcie gwarancyjnym. Najbardziej niepożliwym okazało się znalezienie odpowiednich formuł.

Ze swej strony Sowiety dążą do te-

go, aby 1) zapewnić całkowitą wzajemność zobowiązań, 2) nadać paktowi taką formę, przy której nie mógłby on być interpretowany, jako skierowany swem ostrzem przeciwko jakiegokolwiek stronie, 3) zawczasu ustalić jednakowe rozumienie przez obie strony granic wziętych na siebie zobowiązań.

Niema powodu do sądenia, aby owe dążenia nie odpowiadały również życzeniom rządu francuskiego i aby miały okazać się nieprzewidywaną przeszkodą na drodze osiągnięcia całkowitego porozumienia co do redakcji wszystkich artykułów paktu”.

Uroczyste otwarcie Międzynar. Targów w Poznaniu

W niedzielę przed południem odbyło się uroczyste otwarcie Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Uroczysta inauguracja targów odbyła się w obecności licznie zebranych gości z kraju i z zagranicy. Między innymi obecni byli komisarze obcych państw, biorących udział w targach, mianowicie — Brazylii, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanii, Jugosławii, Niemiec, Palestyny, Turcji i Włoch, przedstawiciele senatu gdańskiego, oraz konsulowie państw obcych. Dalej obec-

ni byli przedstawiciele władz miejscowych, państwowych i samorządowych, przedstawiciele świata gospodarczego, w szczególności prezesi izb przemysłowo-handlowych z całej Polski, naczelni organizatorzy przemysłu polskiego, izb rolniczych, rzemieślniczych, prasy i t. d.

Na terenie targów oraz w mieście ruch panował od wczesnego ranka nadzwyczaj ożywiony. Widać tłumy przyjezdnych z kraju i zagranicy, uderza zwłaszcza widok licznych samochodów z Niemiec, któremi przybyli przedstawiciele sfer gospodarczych z Wrocławia i innych miast niemieckich. Licznie przybyli również przedstawiciele rzemiosła z całej Polski, których zjazd ogólnopolski rozpoczął w niedzielę obrady.

Min. Beck u p. Marszałka Piłsudskiego

Po powrocie z Genewy został pan minister spraw zagranicznych Józef Beck przyjęty w niedzielę, dnia 28 b. m. przez pana Marszałka Piłsudskiego. Pan Marszałek interesował się szczególnie ostatnimi konferencjami zagranicznymi oraz przebiegiem nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów.

Prez. Roosevelt jest dobrej myśli

WASZYNGTON. (PAT). W transmitowanym przez radio przemówieniu prezydent Roosevelt rozwinął program robót publicznych mających na celu zmniejszenie bezrobocia. Prezydent m. in. oświadczył: „Od chwili objęcia władzy nie odczuwałem z taką pewnością jak obecnie atmosfery po prawy. Nasza wiara otrzymuje dzisiaj zasłużoną nagrodę”.

Wbrew pewnym przewidywaniom Roosevelt nalegał na przyjęcie pod-

czas bieżącej sesji ustawy o bankowości, która rozciąga ostatecznie kontrolę państwową na całym systemie banków federalnych i nad całą organizacją bankowości w Stanach Zjednoczonych.

Poza tem prezydent domaga się przyjęcia przez senat ustaw już przegłosowanych przez izbę reprezentantów, które dotyczą ubezpieczeń od bezrobocia i ubezpieczeń robotniczych na starość.

Spadochron — automat

MOSKWA. (PAT). Na lotnisku w Leningradzie dokonano pomysłnych prób ze spadochronem, który automatycznie otwiera się na dowolnej wysokości bez udziału lotnika.

Lotnik Zybajew wyskoczył ze spadochronem na wysokości 800 metrów nastawiając przyrząd automatyczny spadochronu na 5 sekund. Spadochron otworzył się, bez pomocy Zybajewa, w przewidzianym czasie.

Groźba ataku lotniczego na Stany Zjednoczone bez wypowiedzenia wojny

WASZYNGTON. (PAT). Generał Andrews, szef sztabu generalnego lotnictwa na posiedzeniu komisji wojskowej, izby reprezentantów wysunął plan, według którego w razie potrzeby St. Zjednoczone winny być gotowe do zajęcia francu-

skich i angielskich wysp. Gen. Andrews wymienił Nową Ziemię, Saint Pierre de Miquelon, Bermudy, Wyspy Bahamskie, Jamajkę, Trinidad, Honduras Brytyjski i Małe Antyle. Andrews zalecał roztoczenie obserwacji nad temi baza-

mi, celem zapobieżenia atakowi lotniczemu.

Mjr. Hugh Nerr, należący również do sztabu generalnego lotnictwa, oświadczył, iż posiada wiadomości z miarodajnego źródła, że pewne mocarstwo azjatyckie wysłało 100 oficerów do

Peru w charakterze instruktorów. Wobec faktu częstych rajdów samolotowych nad Ameryką Południową nie jest wykluczone — mówił Nerr — że pewnego dnia dowiemy się o ataku na Kanał Panamski bez wypowiedzenia wojny.

Listy z Anglii

Niemiecka polityka morska

(Korespondencja własna „Ostatnich Wiadomości”)

Londyn, w kwietniu,

Angielska opinia publiczna już od berlińskich rozmów angielskich mężów stanu z kancle rzem Hitlerem w szczególności uważa śledzi politykę morską Trzeciej Rzeszy i rozpatruje jej postulaty morskie. W pismach angielskich pojawiły się w ostatnich dniach wiadomości o tajnych zbrojeniach Niemiec w tym kierunku. Pojawily się nawet wiadomości o przygotowywanej niemiecko-brytyjskiej konferencji. Konferencja ta zajmować się ma oczywiście tylko technicznymi, a nie zasadniczymi kwestjami.

„Neue Zürcher Zeitung” zamieściła w tych dniach ciekawy artykuł, w którym omawia się wzajemne stosunki morskie pomiędzy Anglią i Niemcami. Zdaje się, że pismo to czerpało swe wiadomości z kół dobrze poinformowanych. W artykule wskazuje się na to, że Anglia nie zapomniała o niebezpieczeństwie zbrojenia morskiego niemieckiego mocarstwa o niebezpieczeństwie, które zaprowadziło ją do wojny światowej.

Również Niemcy były świadome tego, że pokutowały za politykę, admirała Tirpitz.

Kancleż Hitler twierdził, że Niemcy muszą wystrzegać się błędów polityki Tirpitz. Tem większą niespodzianką była wiadomość londyńska, według której myśli się o zwołaniu niemiecko-brytyjskiej konferencji morskiej, bowiem podczas rozmów berlińskich okazało się, że rząd Rzeszy domaga się pozwolenia na budowę floty równającej się przynajmniej jednej trzeciej floty angielskiej. Rząd angielski uważał zażądanie to za nie do spełnienia.

Gdyby zbrojenia Niemiec zostały praktycznie uskutecznione, Niemcy posiadałyby na Morzu Północnym nietylko taką samą flotę, ale nawet przewagę nad flotą angielską, bowiem w czasach pokojowych Anglia nie

może skupić swej floty w brzegów wyspy. Przyznanie parytetu morskiego państwu kontynentalnemu byłoby sprzeczne z tradycją angielską, której i obecnie przestrzega angielska admiralicja, chociaż zbrojenia lotnicze cokolwiek zmieniły podkład tej tezy. Rząd Rzeszy niemieckiej swymi żądaniem naraził się na niebez-

pieczeństwo, które Hitler pierwotnie chciał uniknąć. Niemcy i po Stresie i po wyroku genewskim starają się oderwać Anglię od wspólnego frontu z Francją i Włochami.

Skoro tylko doszłyby nieprzychylnie echa swych żądań w Anglii, poczęły ustępować. Dowodem tego jest telegraficz-

ne doniesienie berlińskiego korespondenta „Times”, w którym żądanie niemieckie (jedna trzecia floty angielskiej) znacznie jest zredukowane. Korespondent „Times” został poinformowany, że Niemcy życzyłyby sobie wybudować tylko pięć okrętów wojennych, a więc tyle tylko, ile Anglia posiada na wodach otaczających

państwo, nie licząc floty na wodach kolonialnych. Dalej Niemcy domagałyby się przyznania im 17 krążowników (Anglia posiada 23), dalej 50 torpedowców (Anglia — 80) i 20—25 łodzi podwodnych, których Anglia posiada 30.

Niemcy, które obecnie ustępują przed Anglią, oczywiście pozostawiają sobie otwarte różne możliwości. Prędzej czy później domagać się będą kolonii czy mandatów

z ramienia Ligi Narodów i na tej podstawie mogą wystąpić z nowymi żądaniem odnośnie floty morskiej. Berliński korespondent „Times” twierdzi, iż podczas narad berlińskich Niemcy oznaczyły swoje żądanie odnośnie kolonii jako postulat pre styżowy, oznaczający uznanie niemieckiego prawa i zdolności do wykonywania mandatu. Rze czywiście uzyskanie kolonii czy mandatów nie jest podobno aktu alne. Nie jest też warunkiem powrotu Niemiec do Genewy. Nawet wielki dziennik angielski, który w ostatnich miesiącach z podziwu godną gorliwością doszukiwał się dobrych stron niemieckiej polityki, zmuszony jest obecnie przyznać, że sytuacja później może się zmienić i że Niemcy domagać się będą takiego ustosunkowania sił morskich, że wyszłoby to na niekorzyść Anglii.

KRATKI SĄDOWE

OBYDWIE MALPY.

Dwie miłe, bardzo miłe sąsiadki pokłóciły się o jakieś tam drobnostki. Klótnia przybrała tak zastraszające tempo, że sam pan dozorca (pardon, kierownik podwórza) zmuszony był przemówić do skłóconych dam, którym szatańska moc rozwiązała język.

Od czasu do czasu miłe sąsiadeczki darzyły się epitetami nadwiślańskimi.

— Ty malpo! ty cholero! ty... taka owaka w...
Bardziej czuła na honorze i ciebie wniosła skargę do sądu o zniewagę.

W tej sprawie wezwano pana dozorcę, któremu przewodniczący zadał takie pytanie:

— Co świadkowi wiadomo w tej sprawie?

— Po prawdzie, to nic — rzekł pan dozorca.

— Czy oskarżona nazwała oskarżycielkę malpą?

— Żeby tak z czystym sumieniem powiedzieć na ten przykład, to obydwie są malpy...

— Zwracam uwagę, że świadek nie jest wezwany w charakterze eksperta, więc proszę zaniechać tego rodzaju uwag i opowiedzieć jak to było.

Pan dozorca rozpoczął swą opowieść od początku.

NA PRYZSTANKU...

Na przystanku tramwajowym, jakaś starsza kobieta zaczęła natarczywie prze-

chodzić, prosząc „co łaska”...
Ponieważ łaska pańska na pstrym koniu jeździ, przeto nieszczęśliwa kobiecina zmuszona była do jeszcze większej natarczywości.

W tym momencie nadszedł posterunkowy, który zebraczkę zaprowadził do komisariatu. Sąd Grodzki skazał Gołdę Monolik na 7 dni aresztu — zaś w dniu wczorajszym Sąd Odwoławczy, karę tę zatwierdził, lecz wykonanie jej za-

LICZNIK ZŁE LICZYŁ...
Pewien gość wynajął takówkę na Długiej. Dojechaw-

szy na Tłomackie polecił zatrzymać się szoferowi Ignacemu Słowikowi, który tenorowym głosem oświadczył: „Trzy złote!”

— Co, trzy złote za taki kawałek drogi? — zapytał zdziwiony pasażer.

Skończyło się protokołem i sprawą sądową.

Słowik tłumaczył się pomyłką, a tymczasem stwierdzam, że licznik był odpowiednio nastawiony.

Sąd zaaplikował Słowikowi 100 zł. grzywny. Wczoraj wyrok ten Sąd Okr. (wydział odwoławczy) zatwierdził.

Sprawa nadawania obywatelstwa

W dniu wczorajszym Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił nie zwykle doniosły wyrok w sprawach nadawania i cofania obywatelstwa polskiego.

N. T. A. rozpatrywał ciągnący się od szeregu lat zasadniczy spór o unieważnienie dowodu osobistego. Spór ten wynikał wskutek cofnięcia paszportu mieszkańcowi Pińska: Benkowi Cyrlikowi, który w 1919 roku otrzymał dowód osobisty z adnotacją o stwierdzonym obywatelstwie polskim. Jednakże w następstwie, wskutek przeprowadzonych dochodzeń, miejscowe starostwo doszło do przekonania, iż Cyrlikowi nie przysługuje obywatelstwo Państwa Polskiego, wobec czego dowód unieważniło.

Sprawa przeszła przez wszystkie instancje administracyjne i oparła się o N. T. A.

Najwyższy Trybunał Administracyjny skargę Cyrlika oddalił, jako niezasadzoną, stwierdzając w ten sposób zasadniczą tezę, że władze administracyjne są uprawnione do unieważniania paszportów. Dowód osobisty zawierający nawet stwierdzenie obywatelstwa polskiego nie jest samo przez się aktem nadania obywatelstwa, a jedynie zaświadczeniem, które w razie ujawnienia sprzecznych z niem danych traci moc.

Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego o unieważnienie dowodów osobistych może mieć zastosowanie wobec wielu mieszkańców

Kresów Wschodnich, których obywatelstwo polskie stwierdzone w paszportach uważane było dotąd za ostatecznie przesądzone.

Wielkie uroczystości w Anglii

Niewiele już tylko dni dzieł Londynu od daty rozpoczęcia uroczystości jubileuszowych, które są podwójnym świętem

zarazem dynastji panującej i króla Jerzego V. oraz Imperjum Brytyjskiego.

Gdy stało się wiadomem, że pochód uroczysty, który wyruszy 6 maja z Buckingham Palace do katedry św. Pawła liczyć będzie tylko trzy karoce dworskie eskortowane przez gwardzistów irlandzkich rozczarowanie wśród publiczności było ogromne.

Lud pragnął i spodziewał się ujrzenia nieskończonej długą procesję pojazdów, wiozących książąt, panujących członków rządu, przedstawicieli dominiów, władców Wschodu w ich orientalnych strojach. Nawet amerykańskie biura podróży, które przygotowały dla swych klientów dokładny opis uroczystości jubileuszowych, były speszzone. Jako! Wszystkiego trzy karoce dworskie! Nie, to zamalowało dla turysty z Oceanu, który ma spędzić kilka tygodni w Anglii, by napoić oczy widokiem uroczystości dynastycznych, by

mieć potem co opowiadać swoim krewnym, znajomym, ciekawym.

Choć więc król i królowa bronili się przed przedłużeniem ceremonjału uroczystości, trzeba było jednak ustąpić i powiększyć liczbę trzech karoc do dziesięciu. Przed i za karocami maszerować będą oddziały wszystkich rodzajów broni.

Program uroczystości w pierwszym dniu obejmuje też po powrocie z katedry mowę króla przez radio do wszystkich krajów i obywateli Imperjum Brytyjskiego. W trzy dni później złoży Izba Gmin i Izba Lordów hołd parze królewskiej.

W ciągu czterech tygodni nieprzerwanych uroczystości i obchodów będzie para królewska co niedziela składała wizytę w innej dzielnicy Londynu, przyjmowana i witana przez odnośnych burmistrzów. Synowie króla zwiędzą pokolei wszystkie większe miasta Anglii, Szkocji, Walii, Ulsteru. Manewry floty przy ujściu Tamizy, parada floty powietrznej w Aldershot, parada wojska, bankiety w Guildhall u lorda-majora, w Buckingham Palace wypełnią resztę czasu.

Aby zdobyć miejsce siedzące na trybunach, trzeba być człowiekiem zamożnym, a nawet miejsca w oknach opłacane są bardzo drogo, nie na kieszeń człowieka z ulicy. Najdroższe miejsce na trybunie kosztuje 15 funtów. Ale są też miejsca uprzywilejowane, które kosztują od 100 do 600 funtów.

Londyn czeka na sygnał, aby patrzeć, podziwiać, entuzjazmować się i... bawić. Bo godzina policyjna dla zakładów rozrywkowych i restauracyjnych została przesunięta do późna w noc, aby każdy Anglik mógł użyć do syta.

A Londyn hotelarzy i pensjonatów już dzisiaj jest przeladowany gośćmi ze wszystkich stron kraju i ze świata całego.

I oblicza przy tej okazji, co mu przyniosą w brzęczącej monecie raz tylko na 25 lat powtarzające się uroczystości.

Panna z felerem

(A. E.). Do swata Zawistowskiego przyszedł pan Onufry Szydełko i rzekł:

— Panie swacie! Mam syna, strasznie łobuza. Chciałbym go ożenić, to się może ustakuje.

— Dobra jest. A czy to wielki awanturnik, ten pański synak?

— Panie! Nie pytaj pan lepiej. Leń, opój, zawadżaka, tylko czekać, a kraść zacznie.

Swat uśmiechnął się pobłażliwie.

— Nic nie szkodzi, panie Szydełko. Znajdzie się dla niego żona. Teraz kobiety jak tylko parę spodni na wystawie widzą, to od razu mdleją z miłości. A ile on sobie latek liczy?

— Osiemnaście.

— Taki młody! To może poczekać, aż nabierze rozumu?

— Jak nabierze rozumu, to się przecie nie ożeni, panie swacie.

Swat przyznał rację panu Onufremu i pokazał mu fotografię jednej z kandydatek do stanu małżeńskiego.

— To coś dla pana. Prawda, że ładna? Paluszki lizac.

— I tam. Nie zalewaj pan, panie swacie. Przecie jednym okiem patrzy na Marszałkowską, a drugim na Żolibórz. Także samo zęba jednego z przodu nie ma. Ale co tam! Dla mego syna i ta dobra.

— Znakiem tego interes zrobiony.

— Trzaby jednak młodych ze sobą zapoznać — rzekł pan Szydełko.

— Co to to nie — odparł swat. — Nie takie tera czasy. Dawniej to się młodzi najpierw poznawali, później zaślubiali, a dopiero potem brali się do rzezy. A teraz to od razu biorą się za to trzecie.

— A co to panu szkodzi?

— Jakto co? Przecie jestem swat, człowiek solidny, nie mogę pozwolić na taką rozpustę.

— To tak! — podniósł się z krzesła pan Szydełko. — Teraz to już rozumiem. Widać ta pańska panienka jakiś feler ma.

— Boże broń! Dziewczyna jak gołąbek!

— Znamy się na tych gołąbkach! Boisz się pan, żeby się mój chłopak przed ślubem nie przekonał! Tak to swat porządny robi? Łobuz pan jesteś! Krętać!

Za te obraźliwe wyrażenia stanął pan Szydełko przed sądem.

— Panie sędzio! — mówił — przecie każdy jeden sprawdza towar przed kupnem, czy przy padkiem nieuszkodzony. Mam rację, czy nie mam? Kota w worku się nie kupuje!

Sąd skazał pana Onufrego na 10 zł. grzywny.

Wprowadzenie w błąd władzy lub instytucji

Kto przez złośliwość lub swawolę wprowadza w błąd władzę, lub instytucję użyteczności publicznej — podlega karze z art. 20 prawa o wykroczeniach.

W związku z tem Sąd Najwyższy orzekł, że z treści art. 20 prawa o wykroczeniach wynika, aby „złośliwość, lub

swawola” musiały być konieczne skierowane przeciw władzy lub urzędowi, gdyż wyrażenie: „przez złośliwość lub swawolę” wskazuje tylko na pobudkę czynu, nie zaś osobę, przeciwko której złośliwość i swawola były skierowane. Działanie więc sprawcy, wprowadzające w błąd władzę, lub instytucję, a wynikające ze „złośliwości lub swawoli”, skierowanej bezpośrednio do osoby prywatnej, postronnej — podpada także pod art. 20 pr. o wykroczeniach, celem przerażenia właściciela domu stanowi czyn z art. 20 pr. o wykroczeniach.

Dr. med. SZTERN Senatorska 8 (przy pl. Teatralnym). Weneryczne, pecherza, dróg moczowych, płciowe.

KUPON
PORADY PRAWNEJ

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sensacyjna porażka mistrza Polski Pogoń - Cracovia 3:0 (0:0)

Niespodziewane, choć zasłużone w zupełności zwycięstwo drużyny łódzkiej. Napad ŁKS-u był doskonale dysponowany i wykazał wielką umiejętność wykorzystywania podbramkowych sytuacji.

Ruch słaby w linii pomocy, która ponosi największą winę przy tej sensacyjnej porażce. Napad Ruchu w polu dobry, ale pod bramką zawodził. Pierwsze dwie bramki zdobywa Herbstreich w 5-ej i 30 min., po prze-

ŁKS - Ruch 4:2 (2:0)

rwie Wilimowski zdobywa dwie wyrównujące bramki w 8-ej i 25-ej minucie.

Następnie uwidacznia się przewaga ŁKS-u, który zdoby-

wa dwie zwycięskie bramki przez Herbstreicha w 34-ej minucie i Króla w 42-ej min. Sędziował p. M. Walczak. Widzów - 7.000.

Drużyna Pogoni sprawiła b. dobre wrażenie, szczególnie w linii napadu, gdzie na specjalne wyróżnienie zasługuje doskonali Matjas.

Cracovia zawiadła przede wszystkim w napadzie. W

pierwszej połowie gra zupełnie wyrównana, choć Pogoń jest groźniejszą w momentach podbramkowych.

Po przerwie przewaga Pogoni zupełnie wyraźna. Bramki dla Pogoni zdobywają: Niechciol (2) i Matjas II. Sędziował p. Seidner. Widzów 4.000.

Niepowodzenie polskiego tenisa

Rot Weiss - Legja 4:1

BERLIN. W Berlinie, w drugim dniu meczu tenisowego Le-

gja - Rot Weiss wyniki były następujące:

Cramm - Hebda 0:1 (z piątku) 6:1, 7:9, 6:4; gra podwójna: Goepfert i Denker - Hebda i Tłoczyński 6:2 6:2, 7:5; gra pokazowa Tarłowski - Lund 6:2, 7:5.

Po dwóch dniach drużyna Rot Weiss prowadziła 3:0.

BERLIN. W niedzielę w ostat-

nim dniu meczu tenisowego między Rot Weissem i Legją odbyły się ostatnie dwie gry pojedyncze. W pierwszej grze Cramm pokonał Tłoczyńskiego 6:1, 6:2, 6:2, a w drugiej Hebda wygrał po zaciętej walce z Henklem 6:4, 6:4, 2:6, 3:6, 6:4. W grze pokazowej Denker pokonał Tarłowskiego 7:5, 6:3. Ostatecznie Rot Weiss pokonał Legję 4:1.

Dwa zwycięstwa Wisły

Drużyna piłkarska Wisły gościła w sobotę i w niedzielę w dwóch miastach północnej Francji, wygrywając z reprezentacją Aniche 2:0, a w niedzielę - z reprezentacją Billy Montigny w stosunku 2:1.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W WARSZAWIE.

Na boisku Skry rozegrany został w niedzielę trójmecz lekkoatletyczny, w którym pierwsze miejsce zdobył Polityjny KS 99,5 pkt. przed Skrą 78 pkt. i A.K.S-em 53,5.

Warta - Warszawianka 1:1 (0:0)

Drużyna Warszawianki wystąpiła do meczu z nowymi swymi graczami, a mianowicie: Jordanem, Święckim, Sontagiem i Pirychem.

Gra przez cały czas zupełnie wyrównana, przyczem napad Warty był bardziej zgrany, ale napad Warszawianki znacznie niebezpieczniejszy. Pierwszą bramkę zdobywa w 5 min. po

przerwie Święcki dla Warszawianki, następnie w 10 min. wyrównuje Lis.

Wyróżnili się w Warcie: Sierfke, Kryskiewicz i Pawlak, a w Warszawiance trójka obrońcy, Sroczyński oraz prawa strona ataku, a szczególnie Święcki. Sędzia p. Sznajder z Krakowa. Widzów 3.000.

Śląsk - Polonia 2:0 (0:0)

Zasłużone zwycięstwo drużyny Śląska. W pierwszej połowie gra ciekawa i interesująca, przyczem Polonia przeważa technicznie. Po przerwie silniej si fizycznie gracze Śląska górą nad zmęczonym przeciwni-

kiem i zdobywają dwie bramki przez Smola i Więcka.

Gra po przerwie mniej ciekawa i chaotyczna.

W Polonii na wyróżnienie za służy Szczeplaniak. Sędzia p. Gumplowicz. Widzów 3.000.

Wiadomości z prowincji

LEGJA WARSZAWSKA WYGRYWA W BYDGOSZCZY.

BYDGOSZCZ. W niedzielę w Bydgoszczy rozegrany został towarzyski mecz piłkarski między Legją (Warszawa), a Gwiazdą, zakończony zwycięstwem Legji w stosunku 7:2 (3:0).

Bramki dla Legji zdobyli Przezdziecki (4), Wypijewski, Nawrot i Martyna z karnego, a dla Gwiazdy Waraszewski i Molński (z karnego). Sędzia p. Przybysz. Widzów 2.000.

MECZE PIŁKARSKIE W ŁODZI I LWOWIE

ŁÓDŹ. W Łodzi w meczach o mistrzostwo klasy A wyniki były następujące: LTSG - WKS 3:2, Widzew - Makabi 5:0, Turysci - ŁKS 1b 2:1, PTC - Hakoah 2:0, SKS - Wima 1:1.

LWÓW. We Lwowie w meczach o mistrzostwo klasy A grali: Czarni -

Czarni 3:0, Hasmona - Ognisko 3:1, Polonia - Sokół 1:0, Lechia - Revia 6:1.

SWIDERSKA MISTRZYNIĄ POLSKI W BIEGU NAPRZELAJ. MYSŁOWICE. W Mysłowicach roz-

egrany został kobiecy bieg o mistrzostwo Polski na trasie 1800 mtr. W biegu tym startowało tylko 7 zawodniczek, z czego 6 ślązaczek. Wynik biegu - 1) Swiderska (AZS Posań) 8:12, 2) Gedizanka (Pogoń katowice), 3) Loskówna (Sokół Chorzów).

Na bieżni w Poznaniu

POZNAŃ. W Poznaniu rozegrane zostały w niedzielę ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne podczas których szczególnie świetne wyniki osiągnęto w rzucie oszczepem, gdzie tak Turczyk, jak i poza konkursem Lokajski poprawili rekord polski.

Wyniki były następujące: 100 mt. 1) Biniakowski 11,3, 2) Szymanski (Leszno), 3) Tešiorowski, 4) Czyz

400 m. Biniakowski 52,5, 2) Pujasak (Warta), 3) Marcysiak (Warta), 800 m. 1) Lesicki (Warta) 2:08,8, 2) Siuda 2:09,4, 3) Kupc, skok o tyczce 1) Kluk (Legja) 346 2 - 3 Adamczak i Barwicz (Warta) po 330, w wys. - 1) Pławczyk 181, 2) Lokajski 176, 3) Hofman 171, kula 1) Heljasz 15,25, 2) Hofman 13,85, 3) Kotowicz 13,51, 4) Pławczyk, dysk - 1) Heljasz 41,27, 2) Pławczyk 38,41, 3) Szmidt 36,74, oszczep 1) Turczyk 65,73, rekord polski, 2) okajski 63,13. Pom konkursem Lokajski osiągnął 68,92 - lepiej od nowego rekordu polskiego. Trzecie miejsce zajął Swietlik 52,02.

Bieg na przelaj Kurjera Poznańskiego wygrał Nojt (Legja) 12:27,8, 2) Karzewski (Warszawianka) o 20 mtr. w tyle, 3) Grygółwicz (Warta) 4) Hartlik (Stadion), 5) Janowski (Warta). Bieg juniorów 2 km. wygrał Andrzejewski (Warta) 9:01,8, 2) Janiszewski (Warszawianka), 3) Nowak Szamotuły.

Mecze bokserskie w Warszawie

W sali teatru Nowości odbył się mecz bokserski Makabi - Polonia. Mecz tego nie punktowano, ponieważ w barwach Polonii brał udział zawodnik Elektryczności. Wyniki: Krysik (P) bije Rundsteina (M), Jakubowicz (M) bije Jastrzębskiego (Elektr.), Mafecki (P) bije Krawickiego (M), Esigman (M) remisuje z Ciszewskim (P), Frodis (M) wygrywa przez techn. k. o. z Janczakiem (P), Fuks (M) remisuje z Fabisiakiem a Freibaum (M) bije Kramackiego (P). Sędzia w ringu p. Sachnowski.

Trójmecz bokserski w hali Orkanu wygrały Skra i Fort Bema po 9 pkt. przed Orkanem 4 pkt. Szczegółowe wyniki: Michalik (O) bije Trychalskiego I (S), Lafery (FB) bije Trychalskiego II (S), Wodkowski (S) wygrywa z Maksem (O), Zaleski (S) bije Przetajczaka (O), Kolacz (S) wygrywa przez techn. k. o. z Hapanowiczem (O), Kniaga I (FB) bije

Kowalskiego (O), Abramczyk (O) bije Kostrzewę (FB), Tyrala (FB) remisuje z Kuźmińskim (S), Zrąbkowski (FB) wygrywa z Skrzyczyńskim (O) przez niedopuszczenie ostatniego przez lekarza, Kniaga II wygrywa z Doroszkiewiczem, a Szalka (S) wygrywa z Matuszewskim (O).

Motocyklowe mistrzostwa Warszawy

W niedzielę odbyły się na szosie pod Strugą zawody motocyklowe o mistrzostwo Warszawy. W zawodach wzięli udział czołowi motocykliści śląscy, krakowscy i warszawscy. Wyścig obfitował w liczne wypadki m.in. zawodnik Zmijewski (PKM) został zabity w zderzeniu z fotografem.

Przy tym wypadku fotograf Binek został ciężko ranny, a parę osób z publiczności zostało poturbowanych. Ja dący obok Zmijewskiego drugi zawodnik, Roszkowski, tylko szczęściem uniknął poważniejszych skutków. Ze znanych motocyklistów Langet, Breslauer, Bathlelt, Gembala i Toma

szewski wskutek defektów musieli odstąpić w połowie wyścigu.

Wyniki przedstawiają się następująco:

kategoria wyścigowa 250 cmc - Geyer I i Geyer II (Bielsko), kategoria 350 cmc - ani jedna maszyna biegu nie ukończyła, kategoria 600 cmc - Rowiński (Legja), kategoria sportowa - Docha (Legja).

Wieczorem odbyło się rozdanie na gród.

Walne obrady P. Z. T. K.

Odbyło się doroczne walne zgromadzenie Polskiego Zw. Tow. Kolarzów. Obrady otworzył prezes Lenartowicz, powołując na przewodniczącego p. Stattera z Krakowa. Na zebranie przybyli delegaci PU WF (mjr. Czeżowski) i ZZ (radca Forys, którzy wygłosili przemówienia, nawołujące do zgodnych i pożytecznych obrad oraz rzucili kilka ciekawych projektów dla poprawy i rozszerzenia zakresu pracy polskiego kolarstwa.

Po złożeniu przez zarząd sprawozdań nastąpiła dyskusja, która stała tym razem na wysokim poziomie i wypadła b. rzeczowo. Absolutorium dla ustępującego zarządu uchwalono jednogłośnie.

Sprawy nowego statutu i regulaminów odłożono ze względu na proponowane zmiany reorganizacji sportu polskiego na walnym zgromadzeniu Zw. Pol. Zw. Sport. (5 maja). We wnioskach powierzono Łodzi długodystansowe mistrzostwa. Polski uchwalono z okazji 15-lecia na dać oznaczenia działaczom zasłużonym, nadto załatwiono kilka wniosków organizacyjnych.

Podczas zebrania WTC złożyło deklarację gotowości współpracy z zarządem dla dobra lokarstwa, prosząc jednocześnie o rozłożenie zaległości na 18 rat, co zebranie uchwalilo.

Wybory do władz dały wynik następujący: prezes pułk. Gebel, członekowie - pp. Tkaczyk, Lenartowicz, Jankowski, Pobudzajski, Turowski, Zygałdo, Radwański, Woźniak, Szy-

rowski, Szapostnikow, Skib (Śląsk), Szymski (Łódź), Kłoska (Poznań), Hadowski (Kraków).

Sąd rozjemczy - pp. Lange, Preiss, Statter, Olchowicz, Dąbrowski.

Komisja rewizyjna - pp. Szymczyk, Bilawski, Dublaszewski, Pieniązek, Krahułec.

Walne zgromadzenie Legji

Na stadionie Wojska Polskiego w wielkiej sali odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków WKS Legja. Na przewodniczącego posiedzenia wybrano mec. Welońskiego. Po przyjęciu sprawozdań, świadczących o planowej gospodarce i rozwoju klubu, uchwalono na wniosek prezesa pułk. Grabowskiego przesłać podziękowania wiceministrowi spraw wojskowych, dowódcy okręgu korpusu, dyrektorowi PUWF i kierownikowi okręgowego urzędu w. i. za opiekę nad klubem. Uchwalono także wyrazić podziękowanie wiceprezowi klubu pułk. dr. Rudolffowi za jego zasługi położone dla dobra klubu i za działalność dla obrony czystości polskiego sportu. Nadto odbyły się wybory uzupełniające pięciu członków zarządu. Zarząd przedstawia się po tych wyborach następująco: prezes pułk. Głabowski, wiceprezesa - pułk. dr. Rudolff i pułk. Zajaczkowski, sekretarz - mjr. Gruszka, członkowie: pułk. dr. Czyż, mjr. Trella, kpt. Szymanski, kpt. Witrylak, radca Olchowicz, por. Rerszt i inż. Reiss.

Gdzie szukać prawdy o Walasiewiczównie

Prasa polska w Cleveland podala ostatnio wiadomość, jakoby Walasiewiczówna postanowiła definitywnie przyjąć amerykańskie obywatelstwo po skończeniu szkoły handlowej, stając się o psadę nauczycielki w Ameryce.

Według drugiej wersji Walasiewiczówna zamierza po skończeniu szkoły handlowej, co nastąpi w końcu czerwca, wyjechać do Polski i wziąć udział w okresie od połowy lipca do końca września w licznych zawodach międzynarodowych. Na okres zimowy 1935 - 36 Walasiewiczówna pojechałaby na trening do Ameryki, ale na wiosnę przybyłaby znów do Pol-

ski by przygotować się ostatecznie do Olimpiady.

Wydaje się zatem prawdopodobne, że wprowadzie narazie Walasiewiczówna na nie zmiany obywatelstwa i startować będzie w barwach polskich w roku 1935 i 1936, ale być może że po Olimpiadzie Walasiewiczówna zdecyduje się na objęcie posady nauczycielki w f. w Ameryce, gdzie z pewnością możliwości w tej dziedzinie są większe niż w Polsce.

Tabela ligowa

TABELA LIGOWA przedstawia się obecnie następująco: 1) Warta 3 gry, 5 pkt., st. br. 8:2, 2) Pogoń 3 gry, 5 pkt., st. br. 7:5, 3) Garbarnia 3 gry, 4 pkt., st. br. 5:2, 4) Ruch 3 gry 4 pkt., st. br. 10:6, 5) ŁKS 3 gry, 4 pkt., st. br. 7:8, 6) Legja 2 gry, 3 pkt., st. br. 4:0, 7) Śląsk 2 gry, 2 pkt., st. br. 3:4, 8) Cracovia 3 gry, 2 pkt., st. br. 5:8, 9) Wisła 3 gry, 2 pkt., st. br. 6:9, 10) Warszawianka 3 gry, 1 pkt., st. br. 3:6, 12) Polonia 3 gry, 0 pkt., st. br. 1:9

Wesoły Kacik

WYCIECZKA.

Wycieczka zorganizowana przez Tow. Przyjaciół Kaluszy na wycieczkę do notatek, najnowszego grodu doznała nadzwyczajnego przyjęcia. Pani i panowie, uczestnicy wycieczki, zaraz na dworcu otrzymali znaczki i żetony. Każdemu wręczono kącik do notatek, najnowszego planu Warszawy i reklamę znanej firmy towarowej.

Losem wycieczkowiczów zajął się specjalista od oprowadzania gości z prowincji pan Kajetan Mrówka, honorowy mieszkaniec pekinowego domu na Złotej. Muszę przyznać, że pan Mrówka zna Warszawę, nie co pokazać i jak objaśnić przyjeźdnym, na co zwrócić uwagę i w jakiej chwili.

Specjalnie oznaczonym na służbowo tramwajem gości zaczęto obwozić po Warszawie.

— Oto jest, że tak powiem, most Kierbiedzia. Wiadomo, wybudowany został przez księcia Poniatowskiego i dawniej znajdował się pod cytadela. Ale Kierbiedź, jako człek bogaty, most odsunął, żeby był bliżej przystani na Wiśle.

Kaluszynianie, nieco zdziwieni, spojrzeli jeden na drugiego, następnie na pana Mrówkę, ostatecznie znów na siebie i w końcu pokiwali głowami. Pan Mrówka, od którego niosło nie do okowita, twierdził:

— A tu oto jest zoologiczny ogród — wskazywał na ratusz — tylko, że dawniej to tu i radne lwy były i inne okazy, a teraz coraz mniej. A tu proszę państwa strażak na wieży. W zimie to mu jest zimno, a w lecie to mu ciepło, z powodu że takie jest zarządzanie komendanta strażackiego. A z tej strony jest parlament z baletem i solistami, wybudowany nad cukiernią Semadeniego z bilardem.

— Proszę uważać — zaalarmował kaluszyńcin — tutaj jest bar-automat. Za jeden guzik, jak jeden kawałek okrągłej blachy można sobie popić lemoniady i zjeść kanapkę. Trzeba tylko dobrze uciekać.

Na Bankowym, wskazując na ministerstwo skarbu, zakomunikował:

— Zakład dobroczynny im. Wincentego a Paulo. Zbudowany z nakazów płatniczych i pod hasłem miłości bliźniego. Każdy może wejść w ubranie, a wyjść nudystą. Koło tego mieści się pałac Błękitny, który jest zielony, bo tynkowany na szaro.

— Hale Mirowskie, szanowne państwo, najważniejszy żółty łątek Warszawy, wybudowane za gotówkę, prowadzone przez magistrat. Jak tak dalej pójdzie, to strągany zamkną się, a na ich miejsce urządzony będzie dancing.

I tak o każdym budynku, o każdym gmachu opowiadał pan Mrówka jak z nut. W pewnej chwili zebrani znaleźli się przed ambulatorium Kasy Chorych.

— Salon męski i damski, zakład pogrzebowy jednocześnie, wejście tylko dla dorosłych. Dzieci płacą połowę.

— Panie, już się pan zagalował — odezwał się pan Zarowski z Kaluszy, który do tej pory cierpliwie żuł gumę. — Dość bujania gości. Takiego przewodnika to na szmela.

Na dany sygnał faceta wyrzucił z drzwi wagonu. Mrówka stracił posadę. A wszystko przez wódkę.

Nie-Zdun.

Nasze wielkie ankiety z nagrodami

Moja pierwsza miłość

Miłość zwycięża (Godło: Szczęśliwi)

W dalszym ciągu drukujemy prace Czytelników na temat ankiety p. t. „MOJA PIERWSZA MIŁOŚĆ”. Komisja ankielowa przy Redakcji „OSTATNICH WIADOMOŚCI” wyznaczyła nagrodę w wysokości 25 zł. za następującą pracę, podpisaną godłem „Szczęśliwi”

(Dokończenie)

Wróciłem do Warszawy. Ale wróciłem już zupełnie inny, zginął gdzieś humor, zginęła beztroska wesołość, byłem pod wrażeniem bezwzględnej mowy ojca, którego w tej chwili wprost nienawidziłem. Pizeczył on obraział moją Ankę, obraział kobietę bez której nie wyobrażałem sobie życia.

Czekałem na Ankę. Przyjechała o kilka dni później. W pierwszej chwili nie poznałem jej, tak była zmieniona.

Ze łzami w oczach opowiedziała mi, że i ona przeżyła w domu to samo mniej więcej co i ja. Rodzice upatrzili sobie dla niej bogatego kupca na męża i nic nie chcieli słyszeć o

SLUBIE ZE MNĄ.

Dla nich byłem jak i Anka dla moich rodziców, parszywą owcą, której nie wolno było wejść do statecznej rodziny.

Mieliśmy więc jedną tylko drogę do wyboru, albo rzucić dom, wyrzec się rodziny, albo też rozstać się i wrócić na łono rodziny.

Ta druga alternatywa nie potrafiła nas wobec ogromu naszej miłości przekonać, postanowiliśmy

ZERWAĆ Z DOMEM

i poświęcić się sobie. Wystosowaliśmy listy do naszych rodzin i zaczęliśmy się szykować do wyjazdu, gdyż postanowiliśmy opuścić kraj i na obczyźnie rozpocząć nowe życie.

I znów ślepy los zesłał mi Tadeusza B. starego przyjaciela z ławy szkolnej również

jak i ja inżyniera, który zajmował poważne stanowisko w jednej z większych fabryk motorów lotniczych w Stanach Zjednoczonych. Przybył do Warszawy, dla likwidacji szeregu spraw majątkowych.

Korzystając z okazji wtajemniczyłem go w

MOJA TRAGEDJA,

zwrzyłem mu się może nawet szczerzej niż ojcu.

Nie zawiodłem się na nim, Tadeusz obiecał mi podać rękę i tego samego dnia jeszcze napisał obszerny list do swojej fabryki protegując mnie ja-

ko bardzo zdolnego młodego inżyniera.

Dwa tygodnie czekaliśmy niecierpliwie na odpowiedź. Aż wreszcie pewnego dnia nadeszła pod moim adresem obszerna odpowiedź z Ameryki wraz z kontraktem. Zostałem zaangażowany z bardzo dobrą pensją.

Nie wiedziałem jak dziękować Tadeuszowi, który swoim wstawianictwem tyle dobrego dla mnie zrobił.

Zaczęliśmy się szykować do wyjazdu. Okręt nasz odpłynął za miesiąc, za miesiąc rozpoczął się mój nasz

NOWE ŻYCIE.

Slub nasz odbył się na okręcie. Anka została panią inżynierową.

Dzisiaj wiele już lat minęło od tej pamiętnej chwili, zostałem obywatelem amerykańskim i szczęśliwym ojcem dwóch małych suchów.

Miłość nasza

ZWYCIĘŻYŁA,

potrafiła pokonać wszelkie przeszkody, wszelkie najtrudniejsze choćby do rozwiązania zagadnienia, miłość nasza zwyciężyła przywiązanie do domu rodzicielskiego, zwyciężyła wszystko, aby dać nam prawdziwą radość życia.

Co przeżywa kobieta pracująca

Manicurzystka w zakładzie Fryzjerskim (Godło: Lunia)

Wyobrażam sobie, co musiała przeżywać żona pana inżyniera. Nie wiedziała zapewne, że jej mężulek w czasie nieobecności pozwala sobie na organizowanie awanturnych historyjek.

W duchu cieszyłam się, że własna małżonka, przypuszczalnie kobieta energiczna, potrafi powstrzymać dalsze zapędy uwodziciela.

Ale co będzie ze mną? Czy mam pójść na umówione spotkanie? Czy lepiej zrezygnować? A przecież wtedy pani inżynierowa nie uwierzy w telefon i wówczas cała moja akcja spali się na panewce.

Po krótkim namyśle postanowiłam pójść. O umówionej godzinie znalazłam się przed bramą domu inżyniera. Przy-

znam się, że troszkę się bałam, ale ostatecznie zwyciężyło we mnie poczucie uczciwości i udałam się pod wskazany numer mieszkania. Otworzyła mi drzwi pokojówka. Po chwili ukazała się młoda, dorodna kobieta. Byłam zdumiona, że inżynier może zdradzać tak ładną kobietę. Była nie tylko ładna, ale niesłychanie miła.

Podeszła do mnie i od razu zadała pytanie:

— To pani do mnie telefonowała? Czy jej błyszczały, a usta lekko drżały. Widać było, że niewiasta bardzo przeżywa swą tragedję. Pociągnęła mnie do bocznego pokoju i tu zawiązała się między nami dłuższa rozmowa.

Jak się dowiedziałam pan inżynier nie wiedział jeszcze o powrocie swej żony i dlatego też cała historia przeze mnie ukartowana mogła się wspinać i udać. Pani inżynierowa szczerze mi dziękowała za poparcie i przyrzekła, że w wypadku, gdy stracę pracę, postara się, abym nie głodowała.

W trakcie rozmowy opowiedziałam w jaki sposób pan inżynier zalecał się do mnie i nawet zakomunikowała, że inżynier uczynił sobie z za-

kładu fryzjerskiego miejsce swych spotkań z manicurzystkami.

Ułożyłam plan działania. Nie wiaściła mi pozostać w pokoju, a gdy usłyszy mój krzyk miała wpaść do gabinetu. Około godziny 9-ej wieczorem przyszedł pan inżynier. Był mile zdziwiony, że już jestem w jego gabinecie. Od razu poczęstował mnie kieliszkiem mocnego wina. Oczywiście nie odeszło się bez specjalnych czułości. To znaczy, że pan inżynier starał się mnie objąć i pocałować. Wyrwałam mu się z rąk i uciekłam w głąb pokoju.

Inżynier uśmiechnął się i rzekł:

— No nie, bardzo dobrze, że jesteś taka nieprzystępna. Lubię takie... Inżynier wychylił kolejno kilka kieliszków koniaku. Zauważyłam, że jest podchmielony. Za chwilę mógł być pijany. Wówczas sytuacja moja byłaby niezbyt wesoła.

Czas więc było działać. W momencie, gdy inżynier usiłował mnie chwycić w objęcia, krzyknęłam. Sama przeraziłam się tego krzyku. I... bomba. Do gabinetu wpadła pani inżynierowa. Nie chciałam być świadkiem burzy. Zdażyłam tylko usłyszeć huk wymierzonego policzka. A po chwili kilka mocnych słów.

Gdy nazajutrz przyszedł do pracy dowiedziałam się, że mi wymówiono. Bez podania motywów. Domyślałam się jednak, czyja ręka tu działała...

Nie przejmowałam się tem zbytnio. Wierzyłam, że tym razem nie będę długo głodowała.

I nie omyliłam się. Dzięki poparciu pani inżynierowej otrzymałam pracę...

Zbiórka 3-cio majowa

Jak co roku Polska Macierz Szkolna puka do serc w związku z dniem 3 maja. W tym dniu odbędzie się bowiem zbiórka, mająca na celu pomnienie funduszu Macierzy, która pagnie rozkrzewić oświatę na dalekich i bliższych kresach wschodnich naszej Ojczyzny i wypełnić panoszący się tam analfabetyzm.

Metody jakie stosuje Polska Macierz Szkolna w sprawie zwalczania u nas ciemnoty, jako bardzo skuteczne, znalazły naśladowców poza granicami naszego kraju: już dziś w ślad Macierzy poszły Hiszpania, w której jest 49 proc. analfabetów i Rumunia.

Nie wątpimy, że społeczeństwo rozumie doniosłość tej akcji oświatowo-społecznej i poprze ją gorąco.

Radio jako środek leczniczy

Nowe metody leczenia zawiązków się często tylko przypadkowi.

Stwierdzono to w wielu okazjach. Okazało się np. ostatnio, iż fale radioelektryczne mogą służyć nie tylko do przenoszenia dźwięków, audycji, informacji.

Ludzie, którzy pracują zbliżeni przy aparatach krótkofalowych, doświadczają bólów głowy, odczuwają zmęczenie, stają się senni. Było to coś zupełnie nowego. Spodzono naogół, że ciało ludzkie zachowuje się wobec fal radioelektrycznych jak eter, przepuszcza je. Odtąd stwierdzono fakt nowy: fale krótkie oddziałują w swoisty sposób na organizm ludzki. Na podstawie tego spostrzeżenia podjęto badania i obserwacje.

Wkrótce narodziła się nowa dziedzina lecznictwa — terapia krótkofalowa. Przekonano się już, że krótkie fale pomagają przy leczeniu różnych chorób skórnych, ekcematów zapalen etc. Ostatnio zaś dr. Last, ordynator szpitala w Wiedniu, poczynił interesujące doświadczenia z leczeniem reumatyzmu stawowego przy pomocy krótkich fal. Traktowaniu przez te fale poddawano tylko tych chorych, na których wypróbowano bez skutku dotychczasowe środki i metody. Okazało się, że pod wpływem krótkich fal znikła przedewszystkiem obolałość stawów, zwiększała się ich ruchliwość, chory mógł wykonywać rozmaite ruchy niezbędne przy pracy codziennej. Masaż, okłady dopełniały reszty kuracji, która doprowadzała do ostatecznego usunięcia obrzęku i zapalenia w stawach. Poza tem stwierdził dr. Last w całym szeregu przypadków, iż t. zw. flexionschuss, rozpowszechniona i bolesna, choć niegroźna przypadłość leczona

być może skutecznie i szybciej niż dotąd przez fale krótkie. Dotychczas stosowało się w tych razach aspirynę, inne jeszcze proszki, gorącą herbatę, okłady ciepłe i t. d. Czekano się na rezultat czasami dłużej, czasem krócej. Teraz, inaczej. Krótki seans przy użyciu krótkich fal i otoblesny hexenschuss (zastrzał) znika od razu.

M. K.

PROGRAM RADJOWY

WTOREK, 30 KWIEŚNIA

6.30 „Kiedy ranne wstają gorze”; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Muzyka (płyty); 7.50 „Wskazówki praktyczne”; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.05 Koncert Triu Rymowicza; 12.50 Chwilka dla kobiet; 13.05 Koncert Malej Orki.; 13.50 „Z rynku pracy”; 13.55 Wiadomości o ekspozycji polskiej; 15.45 „Te same melodie — różne podane”; 16.30 Pogadanka dla dzieci; 16.45 Kwadrans słynnych artystów; 17.00 „Skrzynka P. K. O.”; 17.15 Koncert; 17.50 „Medycyna indywidualna i medycyna społeczna”; 18.00 Koncert, tr. z Wilna; 18.15 Fragment teatralny; 18.30 Koncert reklamowy; 18.45 Płyty; 19.15 Wiadomości rolnicze; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Muzyka lekka; 19.50 Feljeton aktualny; 20.00 Koncert Metropolitalnego Chóru Prawosławnego; 20.55 „Garnuszek kakao z bułką” — pogadanka; 21.00 „Ślodzi kawałki” — operetka; 22.30. Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 22.45 Muzyka taneczna.

MEDYCINA INDYWIDUALNA

A MEDYCINA SPOŁECZNA

Temat, który będzie poruszony w odczycie dziś o godz. 17.50 staje się bardziej aktualny ze względu na przeobrażenia społeczne i ekonomiczne w ostatnich dziesiątkach lat. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w okresie powojennym jednostka ludzka wyżyła się w znacznym stopniu swego znaczenia indywidualnego, a

stała się jedną z niepozornych cząstek społeczeństwa i państwa. Na tle tej zmiany staje się rzeczą zrozumiałą, że również medycyna indywidualna na zaspakajającą potrzeby zdrowotne jednostki w drodze t. zw. praktyki prywatnej, przechodzi w zdecydowaną ewolucję w kierunku jej uspołecznienia, inaczej mówiąc, staje się medycyną zorganizowaną. O tych różnych formach sztuki leczenia mówić będzie właśnie we wtorek dr. Adam Huszcza.

CHÓR PRAWOSŁAWNY W RADJO

Piękno melodią prawosławnych pieśni religijnych, będą mogli podziwiać radiosluchacze polscy, którzy dziś o godz. 20.00 posłuchają koncertu Metropolitalnego chóru prawosławnego pod dyrykcją Dymitra Orłowa. W programie religijne pieśni wielkanocne.

WIECZÓR KOMPOZYTORSKI

LUCJI DREGI-SCHIELOWEJ

Dzisiaj o godz. 17.15 nada rozgłośnia warszawska audycję szczególnie interesującą, bo ciekawą zarówno ze względu na same kompozycje, jak i ze względu na to, że stworzyła je... kobieta, fakt rzadki w muzyce dawniejszej i dzisiejszej. Kompozycje te obejmują pieśni, tańce fortepianowe oraz Partitę na fortepian, flet i wiolonczelę; utwory te były już częściowo wykonane na koncertach warszawskich i spotkały się wówczas z ogromnie przychylną i nawet gorącą opinią krytyki stołecznej.

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Zapadła noc...
I ukryła starannie łzy Ireny, łzy radości, jakich już dawno nie wylewała.
Ruszyła dalej ku Czartkowowi.
Znów dostrzegła, jak niektóre dawniej jeszcze niskie krzewy bujnie teraz się rozrosły.
Wkrótce ujrzała za drzewami wielki cień wod-dali.
Były to Borowice.
Myślni była tam z nimi, razem...
Widać było zdaleka, jak światła zabłyśnięły w starym pałacu. Jak w pokojach poruszały się postacie ludzkie...
Była teraz właśnie pora kolacyjna. Zjedzono ją w wielkiej sali jadalnej.
Potem jakieś postacie męskie wyszły jeszcze do ogrodu na papierosa.
I kto wie? Może nawet szczęśliwi bez niej? Może ją już zapomnieli?
Wtem nagle rozległy się kroki. Irena ujrzała tuż przy sobie jakąś parę: mężczyznę i kobietę. Ci ją także dostrzegli. Kobieta zapytała:
— Co pani tu robi?
— Nic — odparła Irena — odpoczywam. A może tu nie wolno? To pójdę sobie.
— Ależ nie, proszę bardzo...
Z za plec kobiety ukazał się cień mężczyzny...
Był to najwyraźniej jakiś duchowny w długiej sutannie. Ten sam, którego nadejście Irena przed chwilą zauważyła.
Męski głos odezwał się:
— Jagusiu...
Na dźwięk tego imienia Irena drgnęła...
Przyponmiała sobie bowiem, że takie właśnie imię nosiła piastunka jej dzieci... Ta sama, przy której stał się niegdyś ów straszny wypadek z Jasiem, mający potem tak tragiczne następstwa.
Tymczasem duchowny mówił dalej:
— Jagnusiu, z kim mówisz? Kto tu jest?
I nie czekając już na dalsze jej słowa, zbliżył

się do Ireny. Ponieważ był teraz zupełnie blisko niej, mógł więc świetnie odróżnić jej postawę, /nawet rysy.

W świetle księżycy Irena też ujrzała jego oblicze, łagodne lecz mizerne, wysokie mądre czoło i jakiś dziwny smutek, zaczajony w kąciakach ust. Był niżej średniego wzrostu i miał zniekształconą łopatkę. Nie był garbaty, ale trzymał się nieco krzywo.

Widząc Irenę, ksiądz zapytał:

— Może wam czego potrzeba, moja kobieto?

Irena była szczęśliwa. Opanowało ją rozkoszne wzruszenie. Aż jej się chciało płakać ze szczęścia i radości. Sama nie wiedziała dlaczego...

Rzekła:

— Tak... nie mam dachu nad głową i... bardzo mało pieniędzy...

— A skąd to przybywacie?

— Z Truszkowic, gdzie pracowałam podczas zniw u jednego gospodarza.

— A dokąd idziecie?

— Dokąd Bóg zaprowadzi, proszę księdza — dobrodzieja. Zatrzymam się tam, gdzie znajdę pracę.

— W takim razie chodźcie z nami do pałacu. Znajdziecie tam pożywienie i nocleg.

— Ależ, proszę księdza, jakże można? Ja Włóczęga? Do pałacu?

— A, to nie znacie Borowic! Stamtąd nigdy głodny nie odejdzie nienakarmiony.

— Ale nie wiem doprawdy, czy hrabia Wilnicki i młody hrabia Jaś będą sobie tego życzyli — rzekła Jagusia.

— Dajże spokój moja droga — strofował ją ksiądz, poczem, zwracając się do Ireny dodał — przkonce się, moja kobieto, że mój ojciec i brat przyjmą was z otwartymi ramionami.

Irena była temi słowami spiorunowana.

Co ten ksiądz powiedział?

Jego ojciec? Jego brat?

I tak silny kurcz scisnął jej gardło, że ze wzruszenia nawet słowa rzec nie mogła.

Uszom swoim wierzyć nie chciała. Czyżby do-brze słyszała?

Ależ tak, tak, najwyraźniej: rzekł „mój ojciec... mój brat”.

Więc ten ksiądz, który tu stał teraz przed nią był Stefkim... Jej drugim synem... którego kochała nie mniej, niż pierwszego, pomimo przykrych wspomnień, związanych z jego osobą. I kto by to pomyślał? To dziecko grzechu, podłości, zbrodni stało się księdzem, oddanym Bogu, dobrou łagodności, miłosierdziu, przebaczeniu zła... Oddanym kojeniu krzywd cierpiącym, pocieszaniu łkających...

Jakże dziwnie plecie się na Bożym Świecie...

Ksiądz w pcwnej chwili, widząc, co się dzieje z Ireną, zapytał:

— Czemuż to się tak zmieszaliście?

— To nic, to nic, proszę księdza, total tylko ze zmęczenia — poczem nagle znów zapytała — a można księdza dobrodzieja jeszcze raz zapytać, jak to ksiądz powiedział: ojciec, brat?

— Ależ tak, cóż w tem dziwnego? I co to wogóle za pytania?

— Stokrotnie proszę o przebaczenie księdza-dobrodzieja, już więcej nie będę.

Mówiła to przerażona, że może teraz już ksiądz zaniecha zamiaru zabrania jej do pałacu.

Obawy jej rozwiała wreszcie wypowiedzenie księdza:

— Więc choćmy już... Proszę iść za nami.

Irena, ledwo trzymając się na nogach z przejęcia, kroczyła za księdzem. Zarazem rzucała ukradkiem spojrzenia na swego syna — księdza...

Przyszli wreszcie do pałacu...

Irena stanęła przed progiem, skromnie i na ubo-czu, jak żebraczka.

Nie dla niej było frontowe wejście, przez które tak śmiało wkraczała dawniej, gdy była jeszcze Ireną hrabiną Wilnicką, nie zaś jakąś tam obłąkaną Genią. Jagusia poprowadzi ją do kuchni, gdzie jej dadzą resztki jedzenia, pozostałe już nawet nie po państwu, ale po służbie, a potem wskażą, zapewne, miejsce w stodole na sianie. Ale mniejsza o to. Cał osiągnięty. Widziała męża i synów. Niczego więcej nie pragnęła... Czula się bardzo szczęśliwa.

Dalszy ciąg jutro

KRZYK W NOCY

WSTRZASAJĄCE GROZA DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Podczas przerwy Ludwik ani na chwilę nie odchodził od Romana. Ten zaś dziękował mu z uniesieniem, mówiąc:
— O, jakis ty dobry, Lutku...!
— Niema za co — odpowiedział Ludwik — spełniam tylko mój obowiązek zawodowy.
I uśmiechnął się.
Roman zaś nato:
— No, no... nie udawaj... Mówisz tak prawdziwie z serca. Są tu akcenty, co do których niesposób się mylić.
— Skoro bronię ciebie, czyż mogę to robić inaczej, niż z całej duszy?
— Niestety, wydaje mi się, że nawet gdybyś wylał ze skóry, i tak nie uda ci się mnie obronić nawet przy całej potędze twojego talentu obrończego. Moje życie skończy się wraz z tym procesem. Kara śmierci jest nieunikniona...
— Co ty wygadujesz, u Boga Ojca? — zirytował się Czarnomski i dodał — Oszalałeś? Nie, nie mój drogi, tak źle nie będzie... Ja na tej pracy zęby zjadłem i wyczuwam nastrój sądu. O karze śmierci już teraz wogóle nie może być mowy. Ale to mi jeszcze bynajmniej nie wystarczy. Chcę ci zwrócić wolność i cześć całkowicie, bez reszty...
Larecki na to nawet już nie odpowiedział i tylko westchnął głęboko.
— Ach, ty, Tomaszu niewierny! — skarcił go żartobliwie Ludwik, całkowicie pewny siebie.
Przerwa się skończyła. Posiedzenie wznowiono.
Wnet miał się rozstrzygnąć los Romana.
Ludwik zostawił sobie na koniec przemówienia sprawę badania Heleny i Zosi oraz złożonych przez nie zeznań.

Chciał rozrzewnić i roztkliwić sąd obrazem przeszłych przeżyć tych nieszczęśliwych istot.

I w swych przypuszczeniach był blizki prawdy.

Tak sobie naszkicował bowiem przemówienie, że oto Helena i Zosia widziały kogoś podobnego, kto wydał im się Romanem i były przekonane, że to on właśnie zamordował Kołowicza. W obawie, aby go tem nie pogrążyć, nie chciały poprostu nic powiedzieć.

Dlatego też Larecki, przekonany o własnej niewinności, chciał je skłonić do powiedzenia całej prawdy, ale daremnie.

Czarnomski spodziewał się, że tak zbudowany gmach obrony wywrze właściwe wrażenie i odnie-sie pożądany skutek.

Mówił już tak jakieś pięć minut, a cała sala słuchała go wśród grobowej ciszy z wielkim skupieniem i natężeniem, gdy nagle wszedł do sali go-niec sądowy i doręczył woźnemu jakiś list.

Woźny wziął list i przeczytał adres.

Brzmiał:

„JWP Mecenas

Ludwik Czarnomski

Sąd Okręgowy”

Woźny namyślał się, czy dać Czarnomskiemu list natychmiast, czy też czekać, aż skończy przemówienie.

Wtem ujrzał u dołu dopisek:

„Wręczyć natychmiast. Bardzo pilne”.

Choć to nie było w zwyczaju, trzeba było list oddać.

Woźny doczekał się więc jeszcze tylko, aż Czarnomski skończy zdanie i zacerpnie nieco świeżego powietrza, co czynił co kilka chwil, aby wnet potem doręczyć mu przyniesiony list.

Czarnomski nie przerywał przemówienia, choć spojrzał na list i nawet starał się odgadnąć, czyj to mógł być charakter pisma. Nie poznawał go wszakże

Mówiąc w dalszym ciągu, machinalnie rozpieczętował kopertę, zgniół ją i rzucił do stojącego tuż kosza od papierów.

I wciąż jeszcze nie zatrzymując mowy nawet na chwilę rozwinął list, ale nie spojrzał na jego treść... Nie rzucił nawet na nią okiem...

Mówił dalej...

Zatrzymał się następnie tylko na chwilę, aby się napić wody, jednocześnie zaś odwrócił się do Ludwika z uśmiechem, jakby mu chciał powiedzieć:

— Odwagi... Nie myliłem się... Wszystko idzie jaknajlepiej...

Gdy odstawiał szklanke, wzrok jego padł mómowoli na list...

Zatrzymał się...

W pierwszej chwili nic nie zrozumiał...

Zdania i litery zatańczyły mu przed oczyma...

Przetaił oczy i podniósł głowę... Poblądł nagle straszliwie... i czytał dalej...

Larecki spojrzał na niego... i przeraził się; nie wyobrażał sobie, żeby człowiek mógł się w jednej chwili tak zmienić, jak Ludwik teraz.

Czytał, czytał dalej, nie bacząc, że przecież tyle ludzi czeka na dalszy ciąg jego przemówienia...

Czytał jakby z wielkim trudem, jakby to wszystko było napisane już nietylko w obcym i niedostatecznie mu znanym języku, ale wręcz jakimis hieroglifami, które trzeba było dopiero odcyfrowywać i to z wielkim trudem...

Dalszy ciąg jutro

Kolporterzy fałszywych banknotów 20-złotowych skazani na więzienie

W drugiej połowie sierpnia ub. r. głośną była sprawa puszczania w obieg fałszywych banknotów przez rozmaitych żołnierzy. Po zaostrzeniu czujności policji szajkę kolporterów udało się zlikwidować i winnych osadzić w areszcie.

W rezultacie w dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Grodnie odbyła się rozprawa karna. Na ławie oskarżonych zasiadli Stefanja Malyszko lat 29, Alfons Chojnowski, lat 23 z 3 Dyonu Samchodowego, razem z Torunia oraz Józef Sawicki lat 23, strzelec z 76 p. p. rodem z Warszawy.

Główny kolporter i dostawca fałszywków Józef Ziomski, strzelec z 76 p. p. zdołał zbiec i dotychczas ukrywa się.

W świetle przewodu sądowego sprawa przedstawia się następująco.

Józef Ziomski w sierpniu ub. r. jako żołnierz wezwany był do Sądu w Warszawie w charakterze świadka. Wracając do Grodna przywiózł ze sobą kilkanaście fałszywych banknotów 20-złotowych.

Jako pomocników przy puszczaniu w obieg fałszywków upatrzył sobie kolegę żołnierza Józefa Sarnickiego, oraz znajomą Stefanję Malyszkównę.

Tej ostatniej wręczył 3 banknoty. Malyszkówna skolei 2

falsyfikaty wręczyła „narzeczonemu” Alfonsowi Chojnowskiemu. Najwięcej banknotów puścił w obieg Sarnicki. Otrzymał 6 i wszystkie zdążył spalić.

Przy puszczaniu w obieg banknotów oskarżeni wybierali małe sklepiki, względnie naiwne ekspedjentki.

Ofiarami padli Buczyńska, właścicielka kiosku na rogu ul. Dominikańskiej i Orzeszkowej, Apolonia Suchankówna ekspedjentka w sklepie przy ul. Mostowej 28, Zina Maniutówna, ekspedjentka w sklepie przy

ul. Dominikańskiej 29, Hinda Zaruches, restauracja przy ul. Bonifraterskiej 10 i inni.

Gdy wywiadowcy zatrzymali Sarnickiego na gorącym uczynku, niebawem policja została powiadomiona o wypadkach otrzymania fałszywków. Takie powiadomienia złożyli: Aleksander Żemajdo, kasjer Hurtowni Tytoniowej, Urząd Pocztowy oraz jeden kupiec.

Początkowo śledztwo prowadził Sąd Wojskowy p. o. (sędzia śledczy por. J. Rymdejko), gdy jednak do sprawy została zamieszana również Malyszkówna,

śledztwo przekazano Sądowi Okręgowemu w Grodnie.

W międzyczasie Ziomski zbiegł z wojska i ukrywał się w mieszkaniu Franciszka Laskowskiego przy ul. Zamkowej 3. Po ujęciu go zdołał powtórnie zbiec z aresztu.

Z oskarżonych tylko Sarnicki przyznał się całkowicie do winy pozostali twierdzili, że nie wiedzieli o fałszywkach.

Sąd wymierzył wszystkim po 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich, zaliczając na poczet kary areszt perwencyjny.

Likwidacja sutenerstwa na terenie Grodna

Ostatnio organa policyjne przeprowadziły b. energiczną akcję w kierunku zwalczania nierządu i sutenerstwa na terenie Grodna. Po zlikwidowaniu szajki Moździer, przyszła kolej na pozostałych. Ostatni z tej serji stawali w dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Grodnie małżonkowie Franciszek i Krystyna Szewczukowie.

Sprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych z ogło-

szonemu publicznie wyroku wynika, że Szewczukowa w mieszkaniu swym przy ul. Młynarskiej 4 (w suterynie) urządziła rozmaite orgje. Sama uprawiała nierząd, wyludzała pieniądze od prostytutek, pobierała znaczne sumy od swych klientek za udzielenie kąta. Działo się to wszystko w jednorodzinnym mieszkaniu w obecności nieletniego synka, ucznia szkoły powszechnej, za zgodą i pomocą w rozmaitej formie Szewczyka.

Szewczykowa odpowiadała z więzienia. Sąd skazał ją na 3 lata więzienia. Szewczyk odpowiadający z wolnej stopy został skazany na 2 lata.

Cała Grodzieńszczyzna
subskrybuje 3% Premją Pożyczką Inwestycyjną
w Komunalnej Kasie Oszczędności
powiatu Grodzieńskiego.

Wieśniak postrzelony w czasie snu

We wsi Łozy, gm. Wolpa w mieszkaniu Sudnikiewiczowej Marji został postrzelony podczas snu przez okno Boltru-

kiewicz Ignacy, lat 56. Sprawców postrzelenia Stefana i Michała Boltrukiewiczów aresztowano.

Uduśiła nieślubne dziecko

Służąca maj. Złobowszczyzna, pow. grodzieńskiego Hrajko Luba, lat 19 podczas snu uduśiła swe 9 tygodniowe dziecko.

Dochodzenie policji wykazało że uduśenie zostało dokonane przez nieświadomość.

Krwawa łuna pod Grodnem

We wsi Siemierenki pow. grodzieńskiego onegdaj spłonęło 14 stodół, 14 chlewów, 2 obory, narzędzia rolnicze, 2 konie. Pożar początkowo wybuchł w stodole Korpa Ignacego. Straty wynoszą 14.900 zł.

W Skidlu przy ul. Podolnej pożar zniszczył dach domu oraz chlew Polcy Leona, wyrządzając straty na sumę 600 zł.

Zapisz się

na 3% Premją Pożyczką Inwestycyjną
w Komunalnej Kasie Oszczędności
pow. Grodzieńskiego.

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

Bieg Narodowy Naprzetał

Na terenie Grodna bieg Narodowy Naprzetał odbędzie się w nast. konkurencjach:

1) bieg dla zawodników zrzeszonych w R. Z. L. A. na przestrzeni 5 km. dla seniorów i 3 km. dla juniorów.

2) bieg dla zrzeszonych w innych organizacjach na przestrzeni 4 km.

3) bieg dla niestowarzyszonych na przestrzeni 4 km.

4) bieg dla młodzieży szkolnej na przestrzeni 3 km.

Wszyscy zawodnicy będą klasyfikowani indywidualnie i zespołowo według grup zawodniczych.

Zgłoszenia do dnia 2 maja do godziny 15 ej przyjmuje Sekretarjat Komendy Związku Strzeleckiego — Akademicka nr. 14 — p. Biernacki.

Start i finisz odbędą się dn. 3 maja o godz. 14 min. 20 przy Alei 3 Maja obok Demu Żołnierza.

Czy subskrybowałeś już

3% Premją Pożyczką Inwestycyjną
w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. Grodzieńskiego.

Terminarz zawodów p. n. w 1935 r.

Terminarz rozgrywek klasy A grupy grodzieńskiej został ustalony jak następuje:

4-V Makabi Grodna—Kraft.
11-V W.K.S. — Kraft.

11-V Makabi Suwałki — Makabi — Grodna.

18 V Kraft — Makabi Suwałki.

19 V W.K.S.—Makabi Grodna.

25 V Kraft—Makabi Grodna.

25-V Makabi Suwałki—W.K.S.

1 VI Makabi Grodna—W.K.S.

8 VI Kraft — W.K.S.

15-VI Makabi Suwałki—Kraft.

22-VI Makabi Grodna — Makabi — Suwałki.

29-VI W. K. S. — Makabi Suwałki.

Początek zawodów w maju o godz. 16 w czerwcu o godz. 17.

Tajemnica teźny fizycznej

Znaną siłę, odwagę, piękno mieszkańcy Kaukazu zawdzięczają swym niezrównanym napojom i pokarmom z owoców i jarzyn.

W Grodnie dokładne przepisy kaukaskich specjalów posiada p. N. Wasilewicz (Dominikańska 28) którego firma „Orient” zdobyła sobie zasłużone uznanie. Liczni sportowcy dbający o teźny fizyczną są tam stalymi bywalcami i amatorami wyśmienitej buzy, której cenę obecnie p. Wasilewicz obniżył z 25 gr. na 15 za butelkę.

Oprócz buzy firma Orient wyrabia również inne napeje bezalkoholowe a zwłaszcza godny polecenia kwas chlebotny.

Wyjazdy na wesełd umożliwiają p. Wasilewiczowi przyswajanie najnowszych metod w wyrobie napojów i słodyczy.

Zaginął uczeń

13 letni Bohdan Wróblewski, Ciechanowskiego 16 uczeń szkoły powszechnej im. St. Batorego w dniu 26 bm. opuścił dom i dotychczas nie wrócił.

Dotkliwa strata

Kapral 76 pp. Jerzy Szorc iadąc pociągiem z Białegostoku do Grodna pozostawił w wagonie aparat fotograficzny w wartości 170 zł.

Dźwiękowe-Kino **Polonia**
Peczowa 4

D Z I S

Największy przebój filmowy!

PIOTRUS



Piotrus To korona twórczości **FRANCISZKI GAAL**

Piotrus To film mniejszy i większy od Csihi

Piotrus To jedyny film który otrzymał 1-szą nagrodę

Piotrus To arcydzieło, które wywołuje zachwyt i oklaski

Piotrus To zabawny spłot wesołych nieporozumień

Piotrus To jedyna okazja obejrzeć najlepszy film sezonu

W nadprogramie
Najnowsze aktualności

Seanse rozpoczynają się
o godz. 6, 8.15 i 10.15

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14
Wstęp od 25 gr.

Dzisiaj podwójny program
Niewidzialny człowiek

Zaledwie wczoraj...
dramat zapomnianej

Dźwiękowiec **Apollo**
Dominikańska 25

Największe i najpotężniejszą arcydzieło filmowe tego roku

Czar romantyzmu **Maurycy Chevallier**

Piękność i śpiew **Jeanette Mac Donald**

Nieśmiertelne melodie **Franciszka Lehara**

Zjednoczone w wielkim filmie pt

WESOŁA WDÓWKA

Film, który przejdzie Wasze najśmielsze oczekiwania!

Nadprogr: kolorowa komedia groteskowa pt. **Los kanarka**



Kino Dźwiękowe

Brygidzka 2

D Z I S

„LUX”

Początek seansów

od godz. 6, 8 i 10

Wstęp od 25 gr.

Fremjera wielkiego polskiego filmu p. t.

„DYROK ŻYCIA”

Osnutego na ile wstrząsającego dramatu niewinnej, uznanej za winną.

Główne role kreują: **Jadzia Andrzejewska**
Irena Eichlerówna
Dobiesław Damiński

Nadprogram: Tygodnik P. A. T. a.

Wkrótce dawno oczekiwany w Grodnie
sensacyjny dramat p. t.

Morderca